Cena 10 hal.

Nr. 152 Kraków, Piątek 24. Marca 1916. Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor. 50 h., kwartalnie 7 kor. 50 h., rocznie 30 K.

za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 20 h. kwartalnie 9 K 60 h., rocznie 38 K.

Na prowincyę z dwukrotną przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 90 h., kwartalnie 11 K 70 h., rocznie 46 K.

W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K. w innych państwach kwartalnie 15 K. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED: Ul. św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr 6344. Adr. telegr.: „Głos Narodu“ Kraków.

Na północno-wschodniem skrzydle bojowem.

Uderzenie niemieckie na Verdun doczekało się wreszcie — po upływie nieomal miesięcznego okresu od pierwszych strzałów na twierdzę — dywersyi na innych frontach bojowych. Początek tej odciążającej ofenzywie dały, niezbyt zresztą szczęśliwie, Włochy, i dopiero, gdy nad Soczą ataki włoskie rozbiły się po raz piąty z rzędu o spiżowy mur austro-węgierskich stanowisk, wystąpiła na widownię bojową wypoczęta, po zeszłorocznych ciosach od nowa zorganizowana armia rosyjska.

Z olbrzymiego wschodniego frontu bojowego, sięgającego od Bałtyku aż do granicy Rumunii, wybrali Rosyanie odcinki skrzydłowe: na południe linię D n i e s t r u i S t r y p y, zaś na północy front białoruskich jezior i D ź w i n y. Czy obecna ofenzywa rosyjska jest już tą właśnie zapowiadaną oddawna wielką wiosenną ofenzywą, mającą równocześnie z ofenzywą na innych europejskich frontach dokonać wyparcia przeciwników z zajętych przez nich obszarów, czy też podjętą została jedynie dla zrealizowania bardziej ograniczonego celu, jakiem jest odciążenie frontu francuskiego, byłoby przedwcześnie mówić.

Faktem jednak jest, iż w swej obecnej akcyi wybrali Rosyanie odcinki, które ze wszystkich odcinków bojowych rosyjskiego frontu najbardziej powołane są do tego, by w razie powodzenia wywołać daleko sięgające zmiany tak w ogólnem położeniu strategicznem i politycznem. Na południu odgrywa tu rolę pobliże stolicy naszego kraju, tudzież sąsiedztwo neutralnego dotychczas państwa bałkańskiego, na północy zaś względnie niewielka odległość od granicy Prus, dążność do odzyskania odległego od linii bojowej niespełna 90 km., Wilna, i, po odzyskaniu Kurlandyi, tudzież oparciu się o morze, możliwość zwalenia się od lewej flanki na centrum armii sprzymierzonych.

Nie należy również zapominać, iż front D ź w i n y uważali stale rosyjscy krytycy wojenni za jeden z najbardziej czułych swych odcinków. Chodziło tu nietylko o stale zagrożone twierdze naddźwińskie, R y g ę i D ź w i ń s k, lecz także o drogę do stolicy państwa, Petersburga, do której pochód poprzez Dźwinę jest bezsprzecznie krótszy i dogodniejszy, niż z ośrodka bagien poleskich, śladem Napoleona, na Moskwę. Niebezpieczeństwo pochodu na Petersburg, zwłaszcza w czasie zeszłorocznych ciosów, uważali rosyjscy krytycy wojenni stale za realne, zwłaszcza z uwagi na możliwość kooperacyi armii lądowej z flotą, przy ogromnej przewadze floty niemieckiej nad rosyjską na Bałtyku.

Prawe skrzydło rosyjskie, które podejmuje obecnie ataki przeciw armii Hindenburga, podzielić można na dwa odcinki: odcinek kurlandzki i białoruskich jezior. Stanowią one zwartą, wspierającą się wzajemnie całość, o rozpiętości około 300 km., przyczem front ich w postaci łuku, biegnie następującymi punktami:

Poczynając się od wybrzeża morskiego w punkcie położonym na północny zachód od M i t a w y, okrąża linia bojowa M i t a w ę od północy, zaś R y g ę półkolem od południa, i koło I l ł u k s z t y (Uexküll) dochodzi do Dźwiny, wzdłuż której, w zasadzie w nieznacznej od niej odległości, biegnie aż pod Dźwińsk. Wyżej naszkicowana linia tworzy więc front kurlandzki.

Po okrążeniu Dźwińska od strony południowej, przybiera linia bojowa kierunek południkowy. Biegnie ona koło jeziora D r y ś w i a t y (naszkicowanego na naszej mapie w połowie drogi między Dźwińskiem a Widzami), skąd wzdłuż rzeczki tej samej nazwy dochodzi do rzeki D z i s n y i okrążając od wschodu miejscowości W i d z e, tudzież P o d s t a w y, zwraca się ku jeziorom M i a d z i o ł (na północ od jeziora Narocz) i N a r o c z. Po przepołowieniu jeziora N a r o c z biegnie dalej ku obsadzonym przez Rosyan S m o r g o n i o m (położonym na linii kolejowej Wilno—Mołodeczno), dotykając po drodze, w nieznacznej odległości od Narocza, jeziora W i s z n i e w.

Od S m o r g o ń ciągnie się dalej front bojowy linią, biegnącą na zachód od Mołodeczna i na wschód od Korzelicz i Baranowicz nad kanał O g i ń s k i e g o, gdzie uchodzi w bagna pińskie.

Warunki bojowe w całym powyższym obszarze, a w szczególności w odcinku białoruskich jezior, są nadzwyczaj ciężkie. Przypominają one w zupełności teren jezior mazurskich, z jego stawami, bagnami i jeziorami. Uciążliwą jest szczególnie walka z „wewnętrznym“ wrogiem, wodą, która stale zalewa rowy strzeleckie. Z drugiej strony obszar ten, z jego bagnami i jeziorami, nadaje się znakomicie do defenzywy, którą to okoliczność w toku długich miesięcy zastoju umieli Niemcy, wzorując się na jeziorach mazurskich, znakomicie wykorzystać. Silne są ich stanowiska szczególnie po obu stronach Widzów, gdzie usadowili się na łańcuchu pagórków.

Obecny front bojowy ustalił się po wrześniowych i październikowych walkach ubiegłego roku. Wówczas to dokonali Niemcy śmiałego i zręcznego manewru, polegającego na przesunięciu bramą między Dźwińskiem a Wilnem silnych oddziałów konnicy na tyły rosyjskiej armii. Niespodziewanie zajęli wówczas Głębokie, Wilejkę i punkt węzłowy Mołodeczno, tak, iż Rosyanie, obawiając się niemieckiego pochodu od północy na Mińsk, i — przy równoczesnym pochodzie gen. Mackensena od południa — osaczenia całej swej północnej armii, p o r z u c i l i W i l n o, i opuścili cały ówczesny swój front, biegnący poprzez Lidę na linię Szczary. Wprawdzie dzięki silnemu uderzeniu swych rezerw z obszaru Mińska zdołali odzyskać Mołodeczno i Wilejkę, a nawet Smorgonie, jednak linii bojowej poza Wilno nie zdołali już przesunąć.

Punktem wyjścia najnowszych rosyjskich operacyi było uderzenie na odcinek białoruski. Rozpiętość tego odcinka od jeziora Dryświaty aż do południowego brzegu jeziora Narocz wynosi około 120 km. Przyświecała im tutaj w pierwszym rzędzie nadzieja osiągnięcia linii kolejowej W i l n o—Ś w i ę c i a n y—D ź w i ń s k, a tem samem przerwania najważniejszego środka komunikacyjnego między białoruską a kurlandzką grupą niemiecką.

W dniu 19. b. m. donosi komunikat niemiecki, iż „oczekiwane rosyjskie ataki“ rozpoczęły się; o b j ę ł y o n e f r o n t D r y ś w i a t y—P o d s t a w y, i obie strony jeziora N a r o c z, a więc odrazu nieomal cały odcinek białoruskich jezior. Następnego dnia uderzenie zostało ponowione z obu stron Podstaw i między jeziorami N a r o c z—W i s z n i e w, tudzież koło W i d z ó w.

O trzecim dniu walk donosi komunikat, iż oprócz walk koło Podstaw, tudzież na linii N a r o c z—W i s z n i e w, gdzie skrawek frontu na południe od jeziora N a r o cz został o kilkaset metrów cofnięty, akcya bojowa rozszerzyła się na odcinek kurlandzki, gdzie między innemi odparto rosyjskie uderzenia w obszarze na południe od Rygi. Również następne doniesienie mówi o dalszem rozszerzeniu się „wielkich atakowych przedsięwzięć“ rosyjskich, przyczem „miejsca ataku stały się liczniejszemi, ataki same następowały na różnych miejscach, bez przerwy w dzień i w nocy“.

Oprócz walk w odcinku jezior, gdzie najsilniejszy nacisk wymierzony jest stale na P o d s t a w y, walczono na południowy wschód od R y g i, koło F r i e d r i c h s t a d t u, na zachód od J a k o b s t a d t u, na południe od D ź w i ń s k a i północ od W i d z ó w. Ten sam obraz przynosi komunikat ostatni.

Ogromne siły rosyjskie uderzają więc na całe północne skrzydło niemieckie, bez względu na straty, jakie komunikaty niemieckie u Rosyan stwierdzają. Jesteśmy wprawdzie dopiero u wstępu walk, jednak moment, iż Rosyanie frontu niemieckiego swojemi pierwszemi uderzeniami nie zdołali wzruszyć, jest dowodem, iż historya przełomu gorlickiego nie powtórzy się.



Deklaracya polska.

W Sejmie pruskim odbyło się po trzeciem czytaniu budżetu głosowanie, w którem budżet przyjęto. Koło polskie wstrzymało się od głosowania, składając natomiast deklaracyę. „Deklaracya ta — pisze „Dziennik Poznański“ — zaznacza powód, który skłania Koło polskie do wstrzymania się od udziału w ostatecznem głosowaniu nad budżetem. Zdaniem naszem Koło inaczej postąpić nie mogło. Głosowanie bowiem za budżetem, obejmującym i tym razem pozycye wymierzone przeciwko narodowości polskiej, nie zgadzałoby się z zapatrywaniami większości wyborów“.

Deklaracya Koła brzmi, jak następuje:

Mości Panowie! W imieniu Koła polskiego oświadczam co następuje

Już przy zeszłorocznych obradach nad etatem założyliśmy uroczysty protest przeciw temu, że pozycye etatowe, które mają być użyte jako broń zaczepna przeciwko narodowości polskiej albo też faktycznie jako taka służą — mimo proklamowanego wewnętrznego pokoju (Burgfrieden) i nadal zostały w etat wstawione.

I w tym roku rząd królewski nie mógł się na to zdecydować, żeby owe pozycye skreślić z etatu, a nawet takie pozycye, które każdego czasu mogą być skreślone, ponieważ stałych zobowiązań na państwo nie nakładają, jako to fundusz dyspozycyjny naczelnych prezesów ku popieraniu niemczyzny w naszych dzielnicach rodzinnych.

W takiem postępowaniu królewskiego rządu widzimy ciężkie naruszenie praw naszej ludności i obrazę jej uczuć.

Oświadczamy przeto, że póki owe pozycye będą obciążały etat, nie możemy głosować za tymże i wskutek tego nie weźmiemy udziału w ostatecznem głosowaniu.

350.413.

Tyle wynosi liczba żydów, zamieszkałych w Warszawie na dniu 15 lutego br. Spisu dokonała komisya statystyczna przy gminie żydowskiej w Warszawie, na podstawie formularzy, dostarczonych przez rządców domów.

W sprawie urzędników żydowskich i święcenia przez nich szabasu, donosi pismo żargonowe „Warschauer Zug“ co następuje:

Od kilku tygodni rabinat warszawski otrzymuje zapytania z kół chasydzkich, czy byłoby możliwe coś uczynić, żeby młodzi ludzie, zmuszeni dla zarobku szukać pracy w rozmaitych instytucyach miejskich i innych, byli zwolnieni od pracy na szabas. Wskazano przy tem, że z zadowoleniem zmieniliby szabas na inny dzień w tygodniu. W piątek rabinat odbył w tej sprawie specyalną naradę i postanowiono opracować projekt, który będzie przedstawiony właściwym instytucyom.

Wiadomość ta nie jest jasną. Albo chodzi o szabas albo o dzień odpoczynku wogóle. W tym ostatnim razie jest przecież niedziela.

Warszawa i drożyzna.

Pisma warszawskie przynoszą coraz nowe szczegóły o drożyźnie środków żywności. Mąko podrożała o 1.500 procent, kartofle o 600 procent, cukier o 500 do 600, tańsze tłuszcze o 800 procent. Są to następstwa spekulacyi żywiołów, które zdawna posiadały tę praktykę. To też władze obywatelskie miasta Warszawy, w porozumieniu z władzami okupacyjnemi postanowiły przeprowadzić rekwizycyę towarów spożywczych, aby zapasy, nabyte przez zarząd miejski podług cen ustalonych, sprzedawać według norm, określających ściśle ilość danego towaru na mieszkańca i po cenach możliwie umiarkowanych. Wprowadzone tedy będą w użycie te wszystkie systemy, które zastosowały już z powodzeniem państwa centralne, jak system kartkowy, system cen maksymalnych, koncentracyi zakupu i sprzedaży w ręku pewnem, niesplamionem spekulacyą i lichwą żywnościową.

Idzie przy tem, oczywiście, o sprawiedliwy rozdział istniejących środków żywności, nie o ich dostanie wogóle, gdyż to nie zależy od władz obywatelskich. Ostatnio właśnie zmniejszyć musiano dzienne racye chleba. W sprawie tej pisze „Deutsche Warsch. Ztg“ co następuje:

„Celem wystarczenia ze zbożem aż do najbliższych żniw, trzeba było obniżyć dotychczasową racyę chleba. Ponieważ karty były wydrukowane na kilka okresów, przeto dla zaoszczędzenia kosztów poodcinano części kart chlebowych. Ludność Warszawy, która z trudnością przywykła do kart chlebowych, nie może się tem więcej pogodzić z dalszem ograniczeniem. W licznych wypadkach wykazało się, że zaraz z początkiem okresu wybrano chleba na całe karty, a przy końcu okresu chleba nie można już było nabyć. Wielokrotnie czyni się usiłowania za pomocą wniosków piśmiennych lub ustnych przesyłanych do prezydyum policyi lub wydziału chlebowego pozyskania kart chlebowych na resztę okresu. Wszystkie te wnioski bywają, niestety, odrzucane, gdyż Warszawa otrzymuje tylko tyle mąki, ile przypada na mieszkańców“.

W ostatnim czasie dał się też uczuć brak ziemniaków. Prezydent policyi w Warszawie ogłosił, że wkrótce nadejdzie wystarczająca ilość ziemniaków dla mieszkańców Warszawy. Wskutek mrozu i złych dróg, w ostatnim czasie nie można było dowieźć ziemniaków. Nie ma jednakże powodu do zaniepokojenia; rzeczywistego braku ziemniaków nie będzie. Prezydent policyi zwraca jeszcze uwagę, że w najbliższych dniach stwierdzone zostaną w Warszawie wszelkie zapasy ziemniaków i innych artykułów spożywczych. Większe zapasy będą skonfiskowane i sprzedane po cenie przystępnej ubogiej ludności. W ten sposób podjętą będzie walka ze spekulantami i lichwarzami.

Sprawa kardynała Merciera.

Znany jest już w streszczeniu telegraficznem list, jaki wystosował jenerał-gubernator Belgii, jen. Bissing, do kardynała Merciera, prymasa Belgii, z powodu jego ostatniego orędzia pasterskiego do ludności. W dosłownym tekście brzmi ten dokument jak następuje:

„Waszej Eminencyi podaję do wiadomości, co następuje: Z wysokiego miejsca, powołanego w pierwszym rzędzie do czuwania nad sprawami Kościoła katolickiego dano mi kilkakrotnie i stanowczo do zrozumienia, że Wasza Eminencya po powrocie z Rzymu zachowa zupełną powściągliwość. Wobec tego mogę się spodziewać, że Wasza Eminencya powstrzyma się od czynów, które u łatwo rozdrażniającej się ludności Belgii wciąż wywołują niepokój. Z tej przyczyny też zaniechałem rozpraw z Waszą Eminencyą co do zajść będących w związku z podróżą Waszej Eminencyi. Szczególnie mam tu na myśli zbiorowy list biskupów belgijskich i nadużycie do celów politycznych wolnego przejazdu, o który Ojciec św. postarał się dla Waszej Eminencyi jedynie w celach czysto kościelnych. Nowy list pasterski Waszej Eminencyi nietylko że zaprzecza zapewnieniom danym z najdostojniejszej strony, lecz z nowa zaostrza stosunek do mocarstwa okupacyjnego. Niema, samo się przez się rozumie, najmniejszej wątpliwości, że nie byłbym Waszej Eminencyi stawiał żadnych przeszkód w przekazaniu wiernym tego, co Ojciec św. przez usta Wasze kazał im przekazać. Jednakowoż Wasza Eminencya rozwodzi się poza tem o sprawach czysto politycznych, przeciwko czemu stanowczo muszę zaprotestować. I tutaj właśnie muszę nazwać rzeczą wprost nie do darowania, że Wasza Eminencya w sposób sprzeciwiający się faktom wzbudza nieuzasadnione nadzieje, opierając je na wyniku wojny. W tym celu przytacza Wasza Eminencya dla poparcia swych twierdzeń niedokładne wynurzenia osób będących zdala od wypadków i nie mogących z pewnością uchodzić za rzeczoznawców. W jednym miejscu posługuje się Wasza Eminencya twierdzeniem, że upragniony wynik może w danym razie nadejść wskutek rozszerzenia się zaraźliwych chorób. Przez takie samowolne postępowanie oddziałuje Wasza Eminencya szkodliwie na zatrwożoną ludność, przywodząc ją do tego, że stawia czynny lub też bierny opór władzy okupacyjnej.

„Jako szczególnie niedozwolony, muszę z listu pasterskiego podkreślić ustęp o zagrożeniu swobód religijnych ludności w kraju okupowanym. Wasza Eminencya wie najlepiej, że podejrzenie takie jest całkiem nieusprawiedliwione.

Wobec takich okoliczności będę odtąd wbrew mojej dotychczasowej pobłażliwości występował bezwzględnie przeciwko wszelkiej działalności politycznej, uprawianej pod osłoną swobody religijnej oraz przeciwko wzbudzaniu uczuć wrogich do uprawnionego wobec prawa międzynarodowego autorytetu władzy okupacyjnej, co jest moim obowiązkiem czynić na mocy mego rozporządzeń i w spełnianiu mych zadań. O ile dotąd wykroczenia duchowieństwa przekazywałem Waszej Eminencyi do ukarania w drodze dyscyplinarnej kościelnej, to teraz raz na zawsze rezygnuję z tego zaniechać, ponieważ Wasza Eminencya sama daje przykład nieposłuszeństwa i dla tego po Waszym wpływie nie można się spodziewać żadnego skutku. Przeciwnie nawet coraz więcej muszę Waszej Eminencyi przypisywać moralną odpowiedzialność za to, że tylu duchownych daje się porwać do pożałowania godnych czynów, narażając się po części na ciężkie kary.

Wasza Eminencya zechce niezawodnie znowu odpowiedzieć, że źle zrozumiałem poszczególne wywody listu pasterskiego, lub nadałem im znaczenie, jakiego wcale nie miały. Ponieważ takie rozprawy do niczego nie doprowadzą, nie mam więc zamiaru ponownie się w nie wdawać. Raczej jestem mocno zdecydowany nie ścierpieć w przyszłości, ażeby Wasza Eminencya wśród nadużywania swego wysokiego urzędu i poszanowania, należnego Jego sukni kościelnej miał oddawać się podszczuwaniu politycznemu, za jakie każdy zwyczajny obywatel zostałby pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. — Przestrzegam Waszą Eminencyę, ażeby już więcej nie występował czynnie w polityce.

Racz Wasza Eminencya przyjąć wyrazy głębokiego poważania. pod. von Bissing, generał-gubernator.

W związku z tem pismem nadszedł z Brukseli telegram:

„Na mocy rozporządzenia cenzuralnego, wydanego przez generał-gubernatora, które pod karą zabrania wydawania niecenzurowanych odezw drukowanych, aresztowano drukarza, który wykonał list pasterski kardynała Merciera na post. Również aresztowano czterech jego pomocników".

Skargi i żale ludu.

Pod powyższym tytułem zamieścił tarnowski „Lud Katolicki" artykuł w sprawie konieczności udzielenia doraźnej pomocy naszym rolnikom.

Do redakcyi naszej codziennie dziesiątki osób i przychodzi i pisze — a główna i zwyczajna treść tych listów i słów — to skargi i żale na obecne ciężkie położenie i prośba o doradę, o pomoc, o wstawiennictwo.

Oto pisze kobieta, że choć biedna i zapracować sobie nie może, mimo to zasiłku nie chcą jej przyznać. Robiła podanie raz i drugi — zawsze jej odrzucają z tem, że się jej zasiłek nie należy, bo syn jej nie utrzymywał. Ta znowu skarży się, że jej żandarm nie chce wydać przychylnej opinii — ta znowu na żale do wójta itd. itd. Inni i inne znów piszą, żeby coś poradzić na to, żeby w ich starostwie prędzej sprawy załatwiano.

O smutno u nas w domach chłopskich i suterynach rzemieślniczych, bardzo smutno! Kto mówi, że dziś chłopu na wsi lub pozostałej kobiecie — dobrze się powodzi, — ten krzywdzi lud, ten jest w błędzie, bo z kilku lekkomyślnych jednostek — wnioskuje o całości. Dziś na wsi, podobnie jak i u biedniejszej ludności w mieście — dość smutku, dość łez, dość goryczy. Wszak tysiące tej ludności nie ma jeszcze dachu nad głową, tysiące jest w nędzy, nie ma co do ust nawet włożyć — tysiące ziębnie i marznie, tysiące przenosi się przedwcześnie do wieczności z niewygód, bólu i zarazy, setki tysięcy lęka się o los i życie swych najdroższych ojców, mężów i braci, którzy może pozostali już wiekiem, z krwawiącym od bólu sercem opuścili dom i zagon ojcowy i poszli spełnić twardą konieczność.

Pomocy i ratunku nagłego i wydatnego ze strony Wysokiego Rządu potrzeba koniecznie, zwłaszcza dla okolic zniszczonych przez wojnę, jeżeli nie chcemy, by ten lud, który z takiem zaufaniem odnosi się do swego Monarchy, który dzielnie i ofiarnie dostarcza państwu najlepszych żołnierzy, który okazał takie przywiązanie do ziemi ojczystej — nie zmarniał, ale aby się ratował, dźwigał i służył dalej wiernie Bogu i Ujczyźnie.

Józef Pług.

Przeciw Liebknechtowi.

Przy rozprawach budżetowych w Sejmie pruskim wygłosił pos. Liebknecht gwałtowną mowę, która spowodowała stronnictwa większości do opuszczenia Izby. Klub posłów socyalistycznych sejmowych odbył w tej sprawie osobne posiedzenie. Czterej jego członkowie, pos. Braun, Haenisch, Hue i Leinert, którzy reprezentują kierunek umiarkowany, postawili wniosek, aby klub uchwalił złożyć „in pleno" sejmu rezolucyę następującej treści, przez usta prezesa:

Imieniem mojej frakcyi oświadczam, że żądanie wypowiedziane przez posła Liebknechta w końcu jego mowy, wygłoszonej w dniu 16 bm., nad etatem ministerstwa oświaty, sprzeciwia się uchwale frakcyi i dlatego frakcya odpowiedzialność za te wywody wyraźnie zrzuca.

Klub socyalistyczny liczy dziesięciu członków. W głosowaniu rezolucya upadła pięciu głosami przeciw czterem, jeden poseł wstrzymał się od głosowania, prawdopodobnie sam Liebknecht.

Rozkwitają bolesne tęsknoty.

Już się ziemia do życia zbudziła,
Wkoło szumią przedgłosy wiosenne,
Tylko serca tęsknotą brzemienne
Dręczy dzisiaj przeszłości mar siła.

Gdzież są oni, co w wielką tę chwilę
Naprzód poszli, by świętych drgnień sprawę
Nieść, jak sztandar przed piersi swe krwawe,
By wyjść z tryumfem lub skryć się w mogile?

Gdzież są oni, co nic ich nie straszy,
Ani znoje, ni śmierci widziadło,
Ni los braci co tylu już padło
Dla tej matki, dla ziemi tej naszej?

Rozkwitają bolesne tęsknoty,
W krwi purpurze drży łkaniem pieśń głucha,
Ton potęgi w krainach brzmi ducha,
Wśród ich cieni lśni sławy blask złoty!

Tęskność w mocy cierpienia stężała,
Myśl w dal płynie, jak szare gołębie,
W ślad gdzie oni przeżyli mąk głębie,
Przy nich czuwa ich matka — ich chwała!

B.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w piątek ŚŚ. Marka, Tymoteusza i Szymona. — Jutro w sobotę Zwiastowanie N. M. P.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min. 33, zachód przypada o godz. 6 min. 00; długość dnia godz. 12 min. 27.

Kraków, 24. marca 1916.

Pomimo słoty, która od czasu do czasu darzy nas obfitym deszczem, czujemy powiew wiosny. Partery plant zielenią się coraz więcej, zdobne w wiosenną szatę krzewy, zdaje się, że zaimponować chcą starym kasztanom i platanom swą krasą. Lecz i one chcąc dorównać swym młodym towarzyszom nabrzmiewającemi brązowymi pęczami, okrywać zaczynają swe gałęzie i gdy pogoda się nie zmieni, wnet pęknie opona a zielony liść pokryje je i ozdobi dumne korony bukietami mlecznego i różowego kwiecia. Pienne róże, przytwierdzone łykiem do palików, zdaje się, że łowią zbawcze promienie słońca, chętnie poddają się wiosennej kąpieli, zmywającej wiotkie gałązki i przyspieszającej rozwijanie się pączków listnych. Wprawna ręka ogrodnika formuje korony, usuwa uschnięte lub nadłamane kończyny, tam gdzie potrzeba nakłada opatrunek, aby krzew zdrowo przezimowany spełniać mógł swój obowiązek. Różanki wymagają wielkiej troskliwości, dowiezienia gliniastej ziemi, gdyż piaszczysta gleba plant nie bardzo odpowiada ich wegetacyi. Ogrodnictwo miejskie jednak pięknie się wywiązuje z tych trudności temwięcej, że insp. Malecki jako specyalista w tej dziedzinie, zdaje coroczny egzamin piękną wystawą najrozmaitszych gatunków róż, które zaaklimatyzowane, bogactwem kwiecia odwdzięczają się za staranną opiekuńczą rękę.

W szklarniach odbywa się kolekcyonowanie roślin, które partyami przeniosą się do letnich swych siedzib. Nie mniejszy też ruch panuje w szkółkach, gdyż sezon sadzenia dochodzi kresów. Brak wprawnego robotnika nie może sprostać zadaniom jakie wymaga chwila, dlatego mniej może jak po inne lata wysadzi się drzewek, mniej powstanie nowych alei, lecz tłómaczy to w zupełności wszechwładna pani: wojna.

Kontrola dokumentów wojskowych odbywa się w dalszym ciągu, każdy dzień przynosi nowe roczniki, a wprawiony aparat funkcyonuje coraz szybciej. Nowością w aprowizacyi jest kwestya kawy i ziemniaków, która występuje po uregulowaniu w drodze kart kwestyi cukru. Regulator aprowizacyi zatacza coraz szersze kręgi, a wraz z nim zapewne skończą się także nadużycia w obrocie towarowym i machinacye w podbijaniu cen.

Czytając ogłoszenia w obcych pismach widzimy, że „homonowusy" bez wielkich wysiłków rozpocząć mogą akcyę wywłaszczycielską. Znajdziemy tam ogłoszenia najrozmaitszego rodzaju, nietylko zachętę do wydzierżawienia majątków w Galicyi, lecz także propozycye ich sprzedaży, gdzie główny agent wiedeński posługuje się krajowym faktorem, a nawet zaopatrzony jest w potrzebne legitymacye dozwalające na oglądnięcie majątku. Tak wygląda w praktyce „ochrona ziemi", jedni starają się strzedz ją, by nie przedostała się w obce ręce, drudzy zaś, t. j. niegodni posiadacze jej i usłużni faktorzy w postaci ekonomów lub rządców, zachęcają „homonowusów" do rozpoczęcia gościnnych występów.

Jeżeli robota ta nie ustanie, będziemy się starać, aby nazwiska frymarczących ziemią przedostały się do publicznej wiadomości, niestety działają tak skrycie, że trudno jest Polakowi dotrzeć do źródła, z którego korzystać mogą tylko obcy spekulanci. Aczkolwiek nie wielkich korzyści może się spodziewać społeczeństwo i wieś, posiadając taki typ ziemianina, lecz piętnować to należy, gdyż szkodnik taki daje zły przykład, bo wyłamując się z pod opinii publicznej, pociąga za sobą równie jak on myślących sąsiadów, szukających w pierwowzorze usprawiedliwienia.

Pomimo ciężkich warunków, jakie przeżywa średnia własność musi się ona uzbroić w cierpliwość, przeczekać smutne czasy i przetrwać do chwili odpowiedniej na sanacyę, jaką wnieść może częściowa parcelacya majątków lub sprzedaż ich w powołane ręce. Największe niebezpieczeństwo budzi ziemia znajdująca się w ręku krajowego spekulanta, wyczekującego tylko chwili korzystnej sprzedaży zakupionych na parcelacye majątków. To są właśnie ci, którzy ogłaszają się w obcych pismach, zacierając wobec opinii publicznej ślady podjadczej swej roboty, która i tak, jak wszystko złe, prędzej wyjdzie na jaw, jak to sądzą nasi poczciwi spekulanci i faktorzy.

Z miasta.

Rekolekcye dla wszystkich stanów rozpoczną się w kościele św. Anny we wtorek, t. j. 28. b. m. o godz. 6 i pół popołudniu. — Porządek: 28. b. m. o godz. 6 i pół popołudniu nauka wstępna. 29, 30, 31 b. m. o godz. 9 rano I. nauka, zaś o godz. 6 i pół popoł. II. nauka. — Nauki popołudniowe wypowie X. Arcybiskup Teodorowicz, poranne zaś X. Dr Caputa.

Wiadomości osobiste. Szef sztabu Legionów kapitan Włodzimierz Zagórski bawi w przejeździe w Krakowie.

O sól. Niesumienni spekulanci rozgłaszają w ostatnich dniach w mieście i po kraju, że saliny wielicka i bocheńska z powodu chorób — które w tych miastach mają się szerzyć, będą zamknięte i że nastąpi wskutek tego brak soli. Wyniki tej niesumiennej akcyi objawiły się już wczoraj — tłumy ludzi, tłocząc się wśród ulewnego deszczu przed składami soli w Krakowie i Podgórzu — rozrywały sól prosto z wozów. Władze skarbowe i Wydział krajowy upoważniają nas do zapewnienia, że w całej tej pogłosce nie ma słowa prawdy — że owszem soli jest podostatkiem i że ludność na brak jej cierpieć nie będzie. Wszyscy ci zatem, którzy te fałszywe pogłoski rozszerzają, będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności karnej.

Z teatru ludowego. Dzisiaj „Napoleon i Józefina", komedya H. Bahra, która wzbudza wielkie zainteresowanie. W roli Napoleona wystąpi L. Czarnowski, artysta sceny poznańskiej.

Targ dzisiejszy należał do rzędu bardzo niekorzystnych dla kupującej publiczności. Dowóz najkonieczniejszych artykułów, jak mleko, masło, jaja, ziemniaki był minimalny, to też kupująca publiczność, jak zwykle w podobnych wypadkach, towar formalnie z rąk sobie wyrywała, a ponadto przeważna część nabywców wogóle niczego nabyć nie mogła. Cena jaj została ponownie podniesiona na 14 hal. za sztukę a 7 K 80 hal. za kopę. Ceny innych artykułów pozostały w taryfie niezmienione.

Na targu krakowskim odbija się coraz widoczniej „działalność handlowa" spółki „Miles", która w ostatnim czasie rozpoczęła masowo wywozić z naszego kraju różne produkty, szczególnie jaja i ziemniaki, pomimo, że kraj jest teoretycznie dla wywozu zamknięty. Jeżeli rząd krajowy nie położy kresu akcyi „Milesa", w najbliższym czasie trzeba się spodziewać zupełnego ogołocenia targu krakowskiego z dowozu, a temsamem braku najniezbędniejszych artykułów spożywczych w mieście. Zarząd miasta powinien w tej sprawie wezwać pomocy Koła polskiego i poczynić u rządu możliwie najenergiczniejsze kroki przeciw ogołacaniu zniszczonego wojną kraju z żywności.

Z sali sądowej. Przed trybunałem krajowego sądu karnego, pod przewodnictwem radcy sądu Dra Ajdukiewicza, rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw 34-letniemu Edwardowi Kozłowskiemu i 39-letniemu Bolesławowi Pietrzyckiemu, którzy w nocy z 18. na 19. października ubiegłego roku dokonali włamania do sklepu jubilerskiego braci Lipskich przy ul. Sławkowskiej i zrabowali kosztowności za kilkadziesiąt tysięcy koron. Ponadto obaj włamywacze oskarżeni są o zbrodnię gwałtu publicznego, kradzież popełnioną w mieszkaniu Dra Łapińskiego przy ul. Floryańskiej, oraz bezprawne noszenie broni. Oskarża prokurator Dr Rasp. — Wyrok zapadnie popołudniu.

Koncesye na koleje elektryczne w Krakowie. „Wiener Ztg." ogłasza obwieszczenie ministerstwa kolejowego w sprawie częściowego wygaśnięcia koncesyi sieci wąskotorowych kolei poruszanych elektrycznością w Krakowie, oraz obwieszczenie tegoż ministerstwa w sprawie koncesyonowania kilku linii normalnotorowych kolei, popędzanych elektrycznością w obrębie król. stoł. miasta Krakowa.

Z Polski i ze świata.

Komisya dla świadczeń wojennych. W dniach 14 i 15 marca b. r. odbyło się w Namiestnictwie w Białej czwarte z rzędu posiedzenie Krajowej Komisyi dla świadczeń wojennych. Przewodniczył w zastępstwie namiestnika radca dworu Zimny. Uczestniczyli: członek Wydziału krajowego Dr Jahl w zastępstwie Marszałka, członek Wydziału kraj. Kiweluk, reprezentant wojskowej komendy terytoryalnej major Kukutsch i reprezentant intendentury I korpusu starszy intendent I kl. Fuglewicz, reprezentant krajowej Dyrekcyi skarbu radca skarbu Nawrocki, referent namiestnictwa radca nam. Dr Wawrausch. Przeprowadzono obrady nad 1796 sprawami tyczącemi się roszczeń za dostarczone lub wykonane świadczenia wojenne z powiatów: chrzanowskiego, grybowskiego, kałuskiego, krakowskiego, krośnieńskiego, myślenickiego, nowotarskiego, oświęcimskiego, podgórskiego, wadowickiego i miasta Krakowa. Co do 1754 spraw powzięto merytoryczną uchwałę, resztę zaś postanowiono odstąpić właściwej c. i k. intendenturze wojskowej do bezpośredniego załatwienia lub zwrócić pierwszej instancyi do uzupełnienia w kierunkach wskazanych przez komisyę. Sprawy merytorycznie załatwione będą przedłożone komisyi ministeryalnej do ostatecznej decyzyi.

Z Myślenic. Na skutek zaproszenia inteligencyi miejscowej zjeżdża do nas na parę przedstawień znany ogólnie zespół teatru „zjednoczonych artystów". Występ pierwszy dzielnej drużyny pod kierunkiem dyr. Baranowskiego odbędzie się w sobotę 25. b. m.

Z Olesna (pow. Dąbrowa) piszą do „Ludu kat.": Dnia 13. stycznia b. r. odbyło się w ochronce we Brniu przedstawienie, urządzone staraniem tutejszych Sióstr Służebniczek, a odegrane przez dzieci ochronkowe. Obrazek sceniczny z życia Najśw. Maryi Panny dobrze odegrany, starannie wyćwiczone śpiewy, przemówienia dzieci i wesołe ich deklamacye wierszyków były treścią tego wieczorku. Że dzieci i starsi korzystają tutaj z ochronki, zasługa w tem Sióstr samych i tych, którzy się starają o jej utrzymanie. Tutejszą szkołę czteroklasową zwiedził przy końcu stycznia b. r. radca szkolny p. Siwak, i odjechał zadowolony z dzieci i z nauczycielstwa. Nauka szkolna bowiem odbywała się u nas już w czerwcu ubiegłego roku, dzięki sumiennej pracy doświadczonego kierownika, p. Jaworskiego. Znać też na dzieciach tę kilkumiesięczną naukę.

Dobroczynną działalność Książęco-Biskupiego Komitetu odczuwa i nasza parafia. W lecie mieliśmy stamtąd towary tańsze, niż gdzieindziej. Teraz odbywa się tu szczepienie ospy przez panów stamtąd przysłanych. Szczerą wdzięczność odczuwamy dla tych zacnych ludzi, którzy dbają o to, by usunąć zgubne skutki nieszczęsnej wojny. W sobotę, dnia 4. marca, dzieci ze szkół tutejszej parafii przypomniały sobie rocznicę powstania styczniowego. Po nabożeństwie z odpowiedniem przemówieniem udały się do budynku szkolnego i tu w obecności X. dziekana, nauczycielstwa z naszej parafii i innych osób wysłuchały odczytu p. dyrektora o powstaniu. Następnie pięknie śpiewały i ładnie deklamowały.

Z Zakopanego. Dzięki fantazyom aury od dwóch tygodni mamy już wiosnę. Pod wpływem dobroczynnych promieni słonecznych znikł już śnieg, na nizinach zupełnie i tylko na niedostępnych szczytach bieleją tu i owdzie szerokie płaty śniegu, świadczące o minionej bezpowrotnie zimie. Życie w Zakopanem wcale ożywione, w ostatnich dniach stało się bardzo ruchliwe. Mnóstwo nowych twa-

---

WŁADYSŁAW KONOPCZYŃSKI.

Komisya Edukacyjna*).

„Nowe to niby mamy przed sobą, albo raczej powtórzone świata polskiego tworzenie" — mówił Stanisław August do Stanów zgromadzonych dnia 11. października 1766 r. W poważnych tych słowach niewiele było przesady. Marną spuściznę odziedziczyło jego pokolenie po czasach saskich. Nie było wojska, skarbu, administracyi, porządnej władzy prawodawczej, nie było prawie polskiej literatury, nauki ani sztuki; rolnictwo liche, handel słaby, przemysł prawie żaden; trochę szkół dobrych, dużo przestarzałych. Ugorem zostawili ziemię polską ci, co najpilniej powinni byli ją orać: królowie z obcego domu, królewięta, panięta i wszyscy powołani do przodownictwa w społeczeństwie mocą zagarniętych przywilejów i dostatków.

Lecz bądźmy dla nich sprawiedliwi. Jeżeli wiek stanisławowski nie był wyłącznie odpowiedzialny za cechujące go przejawy upadku, to i ojcowie jego mieli prawo pociągnąć do wspólnego rachunku sumienia swoich ojców i dziadów. Najgorsza czy najgłupsza wola Augustów nie pogrążyłaby kraju w dekadencyi, gdyby wiek XVII wydał na świat pokolenie jasnych, bystrych rozumów i dzielnych serc. Tamci to nasi pancerni i skrzydlaci, co tak świetnie umieli kopią i koncerzem odpierać najazdy bisurmańskie od bram zachodniej cywilizacyi, a zarazem odrąbywali się sami od zagadnień bytu, jakie niesie cywilizacya, umieli bić a nie umieli pracować, umieli bronić a nie umieli tworzyć, — oni to, zaniedbując rozumną pracę dla przyszłych pokoleń, skazali naród na poniżenia epoki saskiej i klęski doby rozbiorowej, już nietylko klęski kulturalne, ale nadewszystko polityczno-wojenne.

Tak jest, i nie poradzi na to żaden sofizmat dziennikarski. Darennie mówią nam, że główną przyczyną upadku było niedość militarne wychowanie młodzieży. Przyczyna nie może być późniejszą od skutku — a przecież wiązania gmachu państwowego rozchwiały się, prowincye jęły odpadać a mózgi zaczęły się kurczyć, zanim zardzewiały oręże. Przyczyna nie może być nawet równoczesną ze skutkiem, więc upadek wojskowości polskiej za Sasów nie tłumaczy dostatecznie spółczesnego ogólnego rozstroju: on był tylko jednym z objawów upadku ducha a upadek ducha był skutkiem wychowawczego niedbalstwa praojców.

Jeżeli dziś nie wszyscy to rozumieją, to cóż dziwnego, że mało kto ocenił w swoim czasie całą trafność poważnych słów ostatniego króla. Alboż to nie było świata polskiego? Czy król nie błużnił?

Co wart był ten świat, i jak głęboko należy zakładać fundamenty pod nową budowę, o tem wnet przekonały fatalne doświadczenia. Wezwano naród do pierwszych reform: i naród spisał się, jak analfabeta polityczny, pozwolił sobie narzucić nierząd: gwarancyę. I innej strony wezwano do walki o niepodległość: naród przywdział ryngrafy, wsiadł na koń, zaśpiewał pieśń, dobył z siebie moc poświęcenia — lecz w bitwach spisał się znów jak analfabeta, i zapłacił za swą niedojrzałość miryadami ofiar i utratą bogatych prowincyi.

Wtedy już nie sam jeden król, ale z nim wszystko, co umiało myśleć otwarło oczy na ogrom nastającego zadania: że tu naprawdę przyjdzie tworzyć świat polski na nowo. Wtedy powstała i ruszyła w pole na siejbę Komisya Edukacyi Narodowej.

Chlubimy się nią, jako jedną z najpiękniejszych kart naszych dziejów, i słusznie: otóż warto ją nietylko czcić, ale i... znać... Nazywamy ją pierwszem w Europie ministerstwem oświaty. Też dość słusznie, lecz trzeba to umieć uzasadnić. Apelujemy do jej tradycyi: lecz należałoby pamiętać, do jakich mianowicie tradycyi, do jakich przewodnich idei wychowawczych, do jakich form i rozmiarów działania. Zanim ten kapitalny przedmiot doczeka się wszechstronnej, gruntownej monografii, nie od rzeczy będzie na zasadzie dotychczasowych opracowań zebrać i zapamiętać sobie parę najważniejszych faktów i najcharakterystyczniejszych rysów.

Komisyę Edukacyjną ustanowiła 4 października 1773 roku delegacya tegosamego Sejmu warszawskiego, który tydzień przedtem musiał usankcyonować pierwszy rozbiór. Kto wystąpił z inicyatywą, pytanie ciekawe, choć może nie najważniejsze. Napewno niema pod tym względem specyalnego tytułu do chwały żaden z mowców, którzy pierwsi poruszyli tę myśl w sali delegacyjnej: ani August Sułkowski, wojewoda gnieźnieński, ani Ignacy Massalski biskup wileński, ani nawet podkanclerzy litewski Joachim Chreptowicz. Że po zwinięciu Towarzystwa Jezusowego ktoś musi objąć po niem szkoły i fundusze, to było zrozumiałem samo przez się; że tym kimś powinno być państwo polskie, tego można się było nauczyć ze wzorów zachodnich, mianowicie hiszpańskich, gdzie na podobny cel obrócił niedawno fundusze pojezuickie minister Campomanes. Zresztą wśród naszych pisarzy politycznych już Stanisław Konarski, nie oglądając się na Hiszpanię, rzucił już w r. 1763 myśl upaństwowienia szkolnictwa. Pierwszym mężem stanu, który wskazał nam ten przedmiot z trybuny sejmowej, na konwokacyi w maju r. 1764, był Andrzej Zamoyski, późniejszy kanclerz. Pierwszy przykład dobrej szkoły państwowej stworzyli w rzeczywistości Stanisław August i Adam Czartoryski, generał ziem podolskich, założyciele korpusu kadetów. Jeżeli wreszcie chodzi o sejm delegacyjny, to na nim jeszcze przed nadejściem bulli Klemensa XIV o skasowaniu Jezuitów upominali się o wychowanie publiczne różni mowcy, najwymowniej Feliks Oraczewski, poseł krakowski (11 maja). Jak widzimy, początkodawców nie brak, i każdy z nich miałby niejakie formalne prawo do palmy pierwszeństwa, gdyby nie pewna wątpliwość. Oto już w r. 1760 Marya Teresa ustanowiła pokrewną instytucyę, Studien und Bücherzensurhofkommission, widocznie starszą o trzynaście lat od naszej Edukacyjnej, i gdyby tylko daty oraz nazwy rozstrzygały o tytule pierwszego ministeryum oświaty w Europie, a więc organizacya i zakres działalności, to moglibyśmy się ubiegać dopiero o drugą nagrodę.

Wobec tej wątpliwości tem pilniej nam przyjrzeć się kształtom nowej instytucyi i poznać jej ducha.

Przedewszystkiem tedy w organizacyi Komisyi uderza jej zupełna niezależność od wszelkich władz państwowych z wyjątkiem sejmu. Były usiłowania, aby ją podciągnąć pod rozkazy Rady Nieustającej, ale szczęśliwie spełzły na niczem. Rada w pierwotnym swoim składzie, do połowy napełniona kreaturami państw rozbiorczych, i zwłaszcza Rosyi, najmniej nadawała się na dozorczynię wychowania narodowego. Później drogą doboru, nie bez tarć politycznych oczyszczała się z zakażonej krwi, ale już tesame tarcia sejmowe czy dworskie groziły Komisyi wprowadzeniem polityki do szkolnictwa, gdyby ją uzależniono od Rady. Dopiero instytucya niezawisła, na własnych, obfitych wsparta funduszach i własną sprawująca juryzdykcyę mogła podjąć dzieło nauczania niezależnie od podmuchów polityki codziennej, mogła stanąć sama w przeciwieństwie do ogółu pozostałych urządzeń, jakby ministeryum ducha polskiego wobec ministeryów ciała, urząd przyszłości narodu wobec urzędów teraźniejszości. Niekażda komisya, choćby czynna w całem państwie, zasługuje na nazwę ministerstwa, niekażda ma po temu odpowiednio rozległy teren działania i samoistność. Nasza Edukacya miała oboje w najwyższym stopniu, i dlatego nie terezyańska Studienkommission, zaprzątnięta jeszcze nieoświatowem zadaniem cenzury, lecz ona ma prawo do godności pierwszego ministeryum oświaty. A to tembardziej, że instytucya austryacka rozwinęła całkowitą działalność dopiero za Józefa II., gdy tymczasem polska, ledwo stanąwszy na własnych nogach, zaraz przystąpiła do wielostronnej pracy. Na wstępie ujawnił się brak sił nauczycielskich, tchnących duchem postępu. Komisya postanawia je stworzyć. Formuje stan nauczycielski czyli „Akademicki", oczywiście z niczego, początkowo przeważnie z byłych jezuitów, potem (1780) zakłada własne „Seminaryum dla profesorów narodowych"; prywatnem staraniem powstają seminarya dla nauczycieli ludowych. „Stan Akademicki" to jakby świecki zakon oświatowy o szerokim samorządzie, zgrupowany w terytoryalne zgromadzenia. Członkowie noszą wspólny mundur, mają wspólne mieszkania, kasy i wikt, sami sobie obierają urzędników.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Odczyt wygłoszony w Krakowie dn. 12 marca w seryi Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich.

rzy spotyka się na ulicach i w lokalach publicznych, dużo widać przejezdnych, którzy bodaj na dni parę wpadają, na Podhale, by odetchnąć w innem powietrzu. Zakopane, dzięki przyjaznym warunkom klimatu uniknęło szczęśliwie jakichkolwiek zaraz lub chorób zakaźnych i dlatego niewątpliwie posiada wszelkie dane, by ożyć już we wiosennym sezonie życiem gwarnem i ruchliwem. Dla pragnących wypoczynku, Zakopane posiada warunków aż nadto, dla szukających wielkomiejskich rozrywek, wrażeń dostarcza teatr zjednoczonych artystów, różne prelekcye, a wreszcie koncerty itp. produkcye. (B.)

Sprostowanie sprostowania. Odnośnie do notatki z Zakopanego pt. „Wyjaśnienie", otrzymanej i umieszczonej przez nas dnia 19 marca br., a w której p. Dr Dłuski i towarzysze zaprzeczają, aby ck. Namiestnictwo usunęło Dra J. Żychonia ze stanowiska lekarza stacyi klimatycznej na mocy uchwały Komisyi klimatycznej, nadsyła nam obecnie p. Stanisław Woliński, przewodniczący Komisyi klimatycznej, delegat ck. Namiestnictwa i ck. Inspektor uzdrowiska na podstawie §. 19 ust. prasowej następujące sprostowanie:

„Prawdą jest, że ck. Namiestnictwo usunęło Dra Józefa Żychonia od dalszego pełnienia obowiązków lekarza klimatycznego w Zakopanem w drodze dyscyplinarnej i na wniosek Komisyi klimatymatycznej, uchwalony przez nią na posiedzeniu w dniu 27. stycznia 1916.

Jakie były władze w oblężonym i zajętym Przemyślu? W „Echu Przem." czytamy: Ewakuacya spowodowała wielkie luki w personalach władz i urzędów tutejszych. Bardzo wiele stosunkowo urzędników opuściło miasto, bądź z konieczności, bądź dobrowolnie. Duchowieństwo nasze reprezentowała Kapituła, której wszyscy członkowie pozostali na miejscu, wśród niego X. Biskup Fischer działalnością swą w mieście przypominał słynnego Biskupa z Neustadt Leopolda Kolonitscha w czasie drugiego oblężenia Wiednia 1683 r. Duchowieństwo obrządku gr. kat. reprezentowali nieżyjący dziś, zmarły w czasie inwazyi Biskup Konstanty Czechowicz i X. Mitrat Karol Wołoszyński. Reprezentantem rządu był p. radca nam. Zygmunt Żeleski, którego dobroczynna działalność niezatarte pozostawiła wspomnienie, pozostali też wszyscy prawie urzędnicy Starostwa. Komisarzem twierdzy był p. komisarz Karasiński. Zarząd miasta sprawował przez czas pierwszego oblężenia aż do 5. listopada 1915 r. p. prezydent Lanikiewicz — poczem asesor p. St. Goliński i Dr Wł. Błażowski (aż do 13. kwietnia 1915), naczelnikiem urzędu podatkowego był p. nadr. Dworzak. Od 14. grudnia 1914 do 19. marca 1915 odbywała się nauka w gimnazyum III pod dyrekcyą p. Władysława Bojarskiego, c. k. dyrektora gimnazyum I. Na czele Sądu obwodowego stał p. radca Wł. Grzędzielski, powiatowego p. radca K. Frankowski. Poczta funkcyonowała cały czas oblężenia pod zarządem p. Piotra Kosonogi.

W czasie inwazyi z urzędów naszych pozostał tylko Sąd czynnym oraz Magistrat, burmistrzem mianowali Moskale p. Głuszkiewicza (do 11. maja 1915). Rządy wojskowe sprawował początkowo generał Kastelińskij, potem gen. Lublimow, później osławiony Artamanow (do 23. kwietnia) w końcu pułkownik Kyriakow, jako już faktyczny „prystaw" czyli starosta. Władzę policyjną sprawował znany z łapownictwa książę Aristow. Dn. 11. maja 1915 wszystkie wyższe władze rosyjskie miasto opuściły, a rządy sprawowali kolejno oficerowie hr. Bobrinskij (mł.), Senwator i in.

Podwyższenie ilości mąki dla matek i dzieci. Ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się do namiestnictwa dolnoaustryackiego, aby podwyższyło dotychczasową ilość mąki dla matek karmiących i dla dzieci poniżej lat dwu.

Odnośne wskazówki otrzymały już władze podległe namiestnictwu dolnoaustryackiemu.

Kardynał Gotti. Przed kilku dniami telegram doniósł, że w Rzymie zmarł kardynał Hieronim Marya Gotti. Ś. p. zmarły książę Kościoła urodził się w r. 1834 w Genui, jako syn tragarza portowego, co mu jednak potem nie przeszkadzało w zajęciu najwyższych urzędów duchownych. Mając lat 24, po ukończeniu szkół, wstąpił do zakonu OO. Karmelitów, gdzie wyświęcony na kapłana, wkrótce został profesorem teologii w zakładzie naukowem św. Anny, w swem rodzinnem mieście, a równocześnie wykładał matematykę w szkole kadeckiej. W r. 1870 powołany został do boku generała swego zakonu, do Rzymu. W dwa lata później był już prokuratorem generalnym Karmelitów a w r. 1881 przeorem generalnym. W tym charakterze odbył wizytacyę wielu klasztorów karmelickich w różnych państwach Europy, między innemi także w Polsce i w Palestynie. Leon XIII znając i ceniąc wysoką jego wiedzę i działalność, zamianował go w r. 1892 arcybiskupem i nuncyuszem w Brazylii, a w trzy lata później ofiarował mu kapelusz kardynalski z tytułem Santa-Maria della Scala. Po śmierci kardynała Ledóchowskiego w r. 1902 Ojciec św. Leon XIII zamianował kardynała Gotti'ego prefektem generalnym Propagandy, który to najważniejszy z urzędów piastował ś. p. zmarły prawie do śmierci, gdyż dopiero przed kilku tygodniami go złożył. Równocześnie był prefektem Propagandy dla spraw rytu wschodniego i współpracował wybitnie w wielu innych Kongregacyach, szczególnie zaś w Komisyi papieskiej dla ujednostajnienia i kodyfikacyi prawa kanonicznego. W kolegium Kardynałów zażywał wielkiego szacunku i poważania. To też przy wyborze papieża, po śmierci Leona XIII. uchodził za jednego z głównych kandydatów na Stolicę. Wziął również czynny udział w konclawe w r. 1914. W ostatnim czasie coraz bardziej zdrowie mu niedopisywało, w następstwie czego złożył część godności i urzędów, które piastował. Śmierć jego wyrwała jedenastego członka z kolegium kardynalskiego za pontyfikatu Benedykta XV. — Podnieść należy, że zmarły książę Kościoła w czasie wizytacyi klasztoru OO. Karmelitów Bosych w Czerny nawiązał żywe stosunki z Polakami, które też utrzymywał w Rzymie z tamtejszą kolonią polską, darząc nasz naród zawsze szczerą sympatyą.

Z Lublina donosi „Dziennik Narodowy": W tych dniach bawił w mieście naszem Dr Jan Kanty Steczkowski, dyrektor „Banku Krajowego" ze Lwowa. **Przyjechał do Lublina**, ażeby zbadać grunt pod założenie filii banków polskich z Galicyi, mianowicie Banku krajowego i Banku Przemysłowego. Społeczeństwo polskie do myśli tej odnosi się z wielkiem zainteresowaniem.

Drugi objaw organizacyi życia ekonomicznego, jaki mamy do zanotowania, to utworzenie się na gruncie miejscowym konsorcyum, które ma za zadanie zorganizować w Lublinie polską instytucyę bankową. Pisma miejscowe pomieściły już odezwę organizatorów, z której dowiadujemy się, że „Bank Polski" w Lublinie powstanie dopiero po wojnie, ale zorganizuje się już obecnie.

Przemysł i handel niemiecko-austryacki okazuje coraz żywsze zainteresowanie Królestwem Polskiem. Nigdzie może tak się tego nie wyczuwa, jak w Lublinie. Jesteśmy zasypywani towarami marki wiedeńskiej, choć dla marek galicyjskich bliższa przecie droga.

Ostatnio jedno z niemiecko-austryackich towarzystw ubezpieczeniowych zamierza otworzyć filię w Lublinie. Życzylibyśmy sobie, ażeby ruszyła się także zasobna nasza „Floryanka" z Krakowa i „Wisła" ze Lwowa.

Z Radomia donoszą do „Ziemi lub.": W dniu 11. marca odbyło się pierwsze jawne posiedzenie wydziału cywilnego komendy obwodowej w Radomiu, jako senatu apelacyjnego. W skład sądu wchodzili: S. Łaszkiewicz, radca sądu krajowego we Lwowie, A. Grobicki i Wereszczyński. Jako obrońcy występowali: Szwacki i Fudalej. Rozprawy naturalnie, odbywały się po polsku.

Samobójstwo 80-letniego starca. Emerytowany radca budownictwa miejskiego w Wiedniu, August Fausek, liczący 81 lat, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Przyczyną samobójstwa była obawa przed operacyą.

Z Łodzi. Statystyka szkolnictwa ludowego w Łodzi, wykazuje niezmiernie ważne zjawisko. Dzisiaj już, mimo że wojna trwa, mimo, że Łódź znajduje się w wyjątkowo ciężkich warunkach — szkolnictwo ludowe wzrosło (np. polskie) niemal podwójnie, w porównaniu z czasem przedwojennym. Objaw ten samemi cyframi unicestwia politykę „oryentalną". Jeśli w tak ciężkich warunkach, jak obecne, szkolnictwo wykazuje tak olbrzymi postęp, skoro tylko nie opiekuje się niem brat Słowianin, jakąż falą żywiołową podniesie się ono, gdy nastaną stosunki pokojowe, europejskie i gdy życie polityczne i społeczne kraju spocznie w rękach wyłącznie polskich, co przecie od nas głównie zależy.

Polskich szkół ludowych miejskich było 15. marca 1914 r. 47 z 152 oddziałami i 6950 dziećmi; w marcu 1915 r. — 47 szkół, 119 oddziałów, 6690 dzieci; obecnie 61 szkół, 230 oddziałów, 11.950 dzieci. — Niemieckie szkoły ludowe miejskie: 15. marca 1914 r. — 31 szkół, 94 oddziałów, 4900 dzieci; 1915 — 29 szkół, 84 oddziałów, 4400 dzieci; obecnie — 40 szkół, 124 oddziałów, 6050 dzieci. — Żydowskie szkoły: 1914 — 18 szkół, 58 oddziałów, 2980 dzieci; 1915 — 17 szkół, 57 oddziałów, 2920 dzieci; obecnie 32 szkoły, 144 oddziały, 7400 dzieci. — Prawosławne szkoły: 1914 r. — 3 szkoły, 6 oddziałów, 300 dzieci; 1915 — 1 szkoła, 2 oddziały, 100 dzieci; 1916 — 1 szkoła, 3 oddziały, 150 dzieci.

Razem: 15. marca 1914 r. — 101 szkół miejskich, 314 oddziałów, 15.330 dzieci; w marcu 1915 r. — 91 szkół, 265 oddziałów, 14.260 dzieci; obecnie — 137 szkół ludowych, 506 oddziałów, 21.110 dzieci.

Szowinizm w czasie wojny. Wychodzący w slawońskim Osieku madziarski dziennik „Szlavonia Magyar Ujsag" ogłosił kilka artykułów, które tryesteńska „Edinost" nazwała „szeregiem pamfletów", przeciw historycznym prawom Chorwatów w Koronie św. Szczepana. Przytoczone miejsca w „Edinost" cenzura tryesteńska skreśliła. Musiały to być jednak bardzo przykre słowa, skoro ban chorwacki Ivan Skerlecz, wobec żywiołu madziarskiego nader lojalnie usposobiony, uznał za konieczne zapędy szowinistyczne owego pisma poskromić i zawiesił wydawnictwo „Szlav. Mag. Ujsagu".

Słowność jeńca. Osobliwe zdarzenie, przypominające poemat Goethego „Die Bürgschaft", miało miejsce w jednym z obozów dla jeńców. Pewien jeniec francuski otrzymał pozwolenie udania się do swej ojczyzny do Dordogne do swego umierającego ojca. Zobowiązał się słowem honoru, że wróci do obozu. Obecnie, jak donoszą szwajcarskie „Basler Nachrichten" ów żołnierz w towarzystwie pewnego podoficera przybył do granicy i następnie wraz z pewnym żołnierzem szwajcarskim udał się do Niemiec przez Bazyleę.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Polichromia kościoła Maryackiego. Znany poeta i znawca sztuki p. Maciej Szukiewicz wygłosi pod powyższym tytułem odczyt w lokalu Czytelni katolickiej polskiej, Sienna 5, parter, w niedzielę 26. marca b. r. o godzinie 4 popołudniu. Wstęp 1 kor., dla młodzieży i słuchaczy Uniwersytetu 50 hal. Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlnymi.

„Polska w obrazach". Dalszy odczyt z cyklu o Polsce p. t. „Lud wiejski na ziemiach polskich" wygłosi dla młodzieży szkół wydziałowych i średnich inspektor szkolny p. Seweryn Udziela w niedzielę dn. 26. marca o godz. 4 popołudniu w sali Ogniska nauczycielskiego Rynek gł. l. 29 II. p. — Wstęp 10 hal.

Odczyt. Staraniem Sodalicyi Maryańskiej Studentek i Słuchaczek wyższych kursów odbędzie się w poniedziałek 27 marca br. odczyt X. prof. Wilhelma Michalskiego: „Ewangelia św. Jana wobec modernizmu potępianego przez Kościół" — w sali Polskiego Związku Niewiast katolickich, ul. Szczepańska 5 o godzinie 6 wieczorem. Wstęp 20 h, dla młodzieży uczącej się wstęp wolny.

„Prace i rozrywki organizacyi abstynenckich w Szwajcaryi". Na temat powyższy odbędzie się w niedzielę 26. marca b. r. o godzinie 7 wieczorem odczyt p. M. Piechockiej w lokalu własnym Eleuteryi przy ulicy Karmelickiej 21. parter. — Po odczycie dyskusya. Wstęp bezpłatny dla członków i wprowadzonych przez nich gości.

Otwarcie rucbu telegraficznego w Bełzcu. Ck. urząd pocztowy i telgraficzny w Bełzcu został upoważniony do podjęcia prywatnego ruchu telegraficznego począwszy od dnia 22 marca br.

Wiadomości kościelne.

Muzyka kościelna. W kościele N. Maryi Panny w Krakowie podczas ostatniej Mszy św. o godz. 12 w południe odegra na organach p. Wejda, absolwent pragskiego konserwatoryum następujące utwory. W sobotę 25. b. m.: J. S. Bach: Praeludium i fuga. Fr. Schubert: Andante D-dur. M. E. Bossi: Toccata d-mol. — W niedzielę 26. b. m.: Fr. Liszt: Waryacye (Płacz, Skarga, Troska, Trwoga). B. Walewski: Praeludium b-mol.

W kościele akademickim św. Anny, jutro w czasie sumy o godz. 11 wykona chór mieszany z towarzyszeniem orkiestry smyczkowej i organu: mszę Kazimierza Garbusińskiego osnutą na motywie: „Bogu Rodzica". Orkiestra kapelmistrza A. Wrońskiego, przy organach p. Waleryan Styś. Zespołem kierować będzie autor.

Zarząd Bractwa N. Poczęcia N. Panny Maryi przy kościele OO. Bernardynów, zaprasza członków na poświęcenie nowo sprawionego feretronu św. Antoniego, które się odbędzie na sumie w dn. 25. marca b. r., tj. w Zwiastowanie Najśw. Panny Maryi. W tymże dniu po nieszporach odbędzie się Walne zebranie tegoż Bractwa.

Wspólna Msza św. odprawioną będzie dnia 25 b. m. w sobotę w dzień Zwiastowania Najśw. Maryi Panny w kaplicy sodalicyjnej przy kościele św. Barbary o godz. 8, na którą Komitet Zjednoczonych Sodalicyj krakowskich zaprasza wszystkie Sodalicye męskie i żeńskie.

Ślub p. Bronisławy Krausówny z p. Kazimierzem Wyczyńskim, architektem z Krakowa, odbył się w dniu 4. marca b. r. w kościele parafialnym w Tłuczani.

Odznaczenie. Generał kawaleryi, Ignacy Korda, komendant korpusu, otrzymał order Leopolda I klasy z wojenną dekoracyą uwolnienia od taksy.

NEKROLOGIA.

Ś. p. Augusta Durska, wdowa po kasyerze c. k. głównej kasy krajowej, matka śp. Antoniego Durskiego i marszałka polnego Karola Durskiego, zmarła we Lwowie po dłuższej chorobie w 86 r. życia. Bawiącego w Preszburgu generała Durskiego zawiadomiono o śmierci matki. Podczas ostatniego pobytu gen. Durskiego śp. matka jego była już w stanie beznadziejnym. Pogrzeb zacnej matrony, która wychowała synów na chlubę ojczyzny, odbył się 24. b. m.

Powszechne Wykłady Uniwersyteckie.

Program na Kraków.

Wtorek 28. marca. Radca dworu prof. Dr St. Smolka: „Ksawery Lubecki jego program i działanie" (1810—1830) cz. II.

Środa 29. marca. X. prof. Dr Zimmermann: X. Piotr Wawrzyniak organizator życia gospodarczego w Poznańskiem".

Piątek 31. marca. Prof. Dr St. Ciechanowski: „Rzecznicy wychowania fizycznego w Polsce".

Program na Prowincyę.

W niedzielę 26. marca:

Biała. Dyr. Muzeum Narod. prof. Dr F. Kopera: „Najważniejsze zadania ochrony zabytków w obecnej chwili" (z obr. świetl.).

Bochnia. Prof. Zygmunt Podgórski: „Kolebka i wędrówki Słowian".

Chrzanów. Prof. Uniw. Jag. X. Dr K. Zimmermann: „X. Piotr Wawrzyniak, organizator życia gospodarczego".

Nowy Sącz. Doc. Uniw. Jag. Dr L. Sawicki: „Miedź i węgiel a wojna światowa".

Nowy Targ. Dr F. E. Lubecki: „Co nam dać mogą nasze wody" (z obr. świetl.).

Mielec. Prof. Dr Fr. Gawełek: „Uzbrojenie i sposób walki u ludów pierwotnych".

Rzeszów. Prof. Edward Horwath: „Społeczna wartość czasu".

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Piątek 24. marca: „Kościuszko pod Racławicami".
Sobota 25. marca pop.: „Wieczór plastyczno-rytmiczny".
Sobota wiecz.: „Zgon miłości".
Niedziela 26. marca pop.: „Synek admirała".
Niedziela wiecz.: „Zgon miłości".
Poniedziałek 27. marca: „Czwórka".
Wtorek 28. marca: „Zgon miłości".

Wiadomości literackie.

Feliks Brodowski. „Respha", opowieść. Nakl. autora. Składy główne w księg. Gebethnera i Wolffa Warszawa-Kraków 1916.

Autor „Chwil", zbiorku nowel „Liote" i „Drzew" dał obecnie książkę, odbiegającą od typu mniej lub więcej udatnych, zebranych w tom szkiców i obrazków. Ktoby w niej chciał szukać artyzmu kompozycyi, wdzięku języka, rytmu prozy, tenby doznał zawodu, zdziwiłyby go nawet niejednokrotnie niedbałości stylu. P. Brodowski nowelistą nie jest, lecz raczej przyrodnikiem z umiłowania, który z tkliwem uczuciem odnosi się do wszystkiego, co rośnie, żyje lub świeżą, bujną wegetacyą okrywa ziemię. Najwięcej zajęcia budzi rzecz p. t. „Moja biografia". Ta autoanaliza psychologiczna w swej szczerości, bezpośredniości, sięganiu do istoty rzeczy i jasnem jej określaniu mimo nieraz zbytecznych dygresyj, jest niecodziennem zjawiskiem wśród prac tego rodzaju. Epizody, w których autor opowiada o swych latach dziecinnych, szkołach, gdzie szkicuje sylwety ludzi znajomych, czyta się z dużem zajęciem. Opowiadanie o ulubionym psie, o jego uczuciach, tęsknocie za ukochanemi miejscami, przedstawienie stosunku do człowieka wiernego i szlachetnego zwierzęcia przypomina głębszem i trafnem ujęciem ustępy z życia zwierząt tak mistrzowsko kreślone przez Dygasińskiego.

Nowelom, jak zaznaczyliśmy, brak dość artystycznego wykończenia. Tematy, jak n. p. „Respha", opowieść biblijna „Żona Lewity" i in. opracowane odpowiednio, mogłyby dać obrazy piękniejsze, bardziej żywe i plastyczne. Najudatniejszą może z nowel, jako dobrze skomponowana całość jest drobiazg p. t. „W piwnicy", osnuty na tle toczącej się wojny. Wszędzie jednak myśl zasadnicza podniosła; wszystko, co autor pisze ma dążność zacną; piórem jego kieruje chęć wypowiedzenia tego, co jako owoc i rezultat przemyślań i doświadczeń życiowych skrystalizowało się w szlachetne zasady. Na ogół przeważa w książce strona refleksyjna, która myślącego czytelnika niewątpliwie zainteresuje. E. Z.

X. Emanuel Grim. „Z nad brzegów Olzy". Zbiór poezyi. Cieszyn 1913. Drukiem i nakładem „Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra dla ludu polskiego na Śląsku". W 8° stron 181, cena 1 egz. opr. w płótno 3 kor.

Powyższy tom poezyi X. Emanuela Grima zawiera epopeję śląską p. t. „Ondraszek", dalej cały szereg wierszy epicznych i lirycznych p. t. „Ze śląskiej ziemi", nacechowanych gorącą miłością ziemi śląskiej, jej piękności natury, owianych przywiązaniem do jej ludu śląskiego, jego języka, zwyczajów, obyczajów, jakoteż rzewne strofy religijne i kilka utworów objętych nagłówkiem „Z obczyzny".

Dr Wacław Olszak. „Co powinien każdy wiedzieć o gruźlicy?". Cieszyn 1915. Drukiem i nakładem „Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra dla ludu polskiego na Śląsku". 8°, stron 45.

Napisana przez lekarza praktykującego od szeregów lat między robotnikami w centrum przemysłowem, w rewirze karwińsko-ostrawskim broszura popularna zawiera najważniejsze wiadomości o tej zabójczej chorobie, dziesiątkującej ludzkość. Obszerny materyał ugrupowany według trzech głównych części mianowicie: 1) historya gruźlicy, 2) rozpowszechnienie się gruźlicy, (3 zwalczanie gruźlicy.

Nowe książki.

Leon Wasilewski. „Dzieje męczeńskie Podlasia i Chełmszczyzny". Kraków 1916. Nakł. Centralnego biura wydawnictw N. K. N.

„Głosu nauczycielstwa ludowego" wyszedł nr 3 (za marzec) i zawiera: Szkoła polska (II). — Akcya w sprawie wojennego dodatku drożyźnianego dla nauczycielstwa. — Nauczycielki w pracy obywatelskiej. — Polskiemu dziecku. — Fundusz związkowy dla wdów i sierót po nauczycielach. — Sprawy szkolne w Królestwie Polskiem. — W czem leży skuteczność elementarzy Promyka? (C. d.) — Wiadomości bieżące. — Wspomnienia pośmiertne.

Pod Verdun.

Zurych. (Tel. pryw.) „Tagesanzeiger" donosi: W sytuacyi bojowej w obszarze Verdun nie znać osłabienia działalności artyleryi. Nacisk niemiecki zwiększa się przeciw warowniom obronnym Vaux i Damloup, w północno-wschodnim sektorze twierdzy.

Sprawozdawca wojenny „Humanite" w usadowieniu się Niemców na Mort Homme mimo silnych kontrataków francuskich, widzi oznakę siły niemieckich stanowisk, jak również przygrywkę do ogólnego niemieckiego uderzenia.

Doniesienie Joffre'a

Wiedeń. (B. kor.) Z kwatery prasowej donoszą: Komunikat francuski z dn. 22 b. m. wieczorem. W Belgii zwróciła nasza artylerya ogień na okopy i rowy łącznikowe drugiej linii nieprzyjacielskiej, biegnącej w okolicy Steenstraate.

Na północ od Aisne ostrzeliwaliśmy odcinek koło Ville-aux-Bois.

W Argonach skierowaliśmy ogień koncentryczny na niemieckie urządzenia obronne na północ od Four-de-Paris i koło Fille-morte.

W okolicy Monfaucon-Nantillois a także między Haute-Chevauchee a wzgórzem 250 odbyła się pomyślna dla nas walka minowa. Ostrzeliwaliśmy przedewszystkiem las Malancourt. Po gwałtownem, trwającem cały dzień ostrzeliwaniu, podjęli Niemcy liczne ataki na nasz front między skrajem lasu w Avoncourt i wsią Malaucourt. Wszelkie wysiłki nieprzyjaciela, zmierzające do przebicia się naprzód z lasu Avocourt, zostały powstrzymane ogniem naszej artyleryi i piechoty. Nieprzyjaciel zdołał usadowić się na małem wzgórzu pod Haucourt, oddalonym około 1 km. na południowy-zachód od Malancourt.

Na wschód od Mozy trwa gwałtowna walka działowa w obszarze Douaumont—Vaux.

O pomoc sprzymierzeńców.

Berlin. (Tel. pryw.) „Giornale d'Italia" donosi, iż na konferencyi paryskiej zapadło postanowienie, aby przyjść z wszelką zbrojną pomocą walczącym w obszarze Verdun Francuzom, by tam zadać Niemcom cios decydujący. Podróż Cadorny do Paryża miała ten sam cel. W dowództwie mają mieć udział wszyscy wodzowie entente'y.

Walki koło Avocourt.

Berlin. (Tel. pryw.) Sprawozdawca wojenny „Lokalanzeigera" K. Rosner donosi z głównej kwatery: Wielki sukces z dn. 20 b. m. na zachód od Mozy w lasach Malancourt i Avocourt oznacza poważne zagrożenie francuskich stanowisk na północ od wzgórza 304. Wzgórze to przedstawia się jako największe wzniesienie obszaru obejmującego Malancourt i Avocourt i z trzech stron przez wojska niemieckie otoczonego.

Niemcy podjęli uderzenie d. 20 b. m. o g. 5 wieczorem po silnem przygotowaniu działowem ze swych dawnych stanowisk, biegnących równolegle do drogi Malancourt—Avocourt. Do g. 10 wieczorem powiodło się im linie nieprzyjacielskie przełamać i usadowić się w nich. Samych oficerów wzięto do niewoli 58, a w liczbie ich komendanta brygady wraz z całym jego sztabem. Wzięto również 50 karabinów maszynowych, reszta materyału jeszcze nie przeliczona. Niemieckie straty trzymają się stosownych granic. Jeńcy francuscy opowiadają o straszliwem działaniu niemieckiej artyleryi. Ich nastrój nie jest wcale przygnębiony, choć u wszystkich znać naturalne objawy znużenia. Przez sukces w lesie Avocourt, ogólna liczba jeńców wziętych do niewoli w obszarze Verdun od dn. 20 lutego podniosła się do cyfry 30.150 ludzi.

W Reims.

Berlin. (Tel. pryw.) Lord Northcliff, zamieszcza w londyńskim „Timesie" sprawozdanie z pobytu w Reims, w którem mówił: Reims jest ustawicznie pod ogniem działowym. Ulice są zamknięte. Prawie każdy mieszkaniec, zaopatrzony jest w maskę, chroniącą od gazów. Kobiety zatrudnione są w piwnicach winnych, ponieważ zbiór wina w r. 1915 okazał się najlepszym w okresie ostatnich 15 lat. Katedra jest zamknięta. Z pałacu arcybiskupiego nic nie pozostało, oprócz ogromnego zwału gruzów i okopconych murów.

Aneksya północnego Epiru.

Lugano. (Tel. pryw.) Medyolańskie doniesienia stwierdzają, iż rząd grecki ustanowił definitywnie w przyłączonych do Grecyi okręgach półn. Epiru, władze greckie. We wszystkich miastach Epiru proklamowano uroczyście suwerenność Grecyi.

Koncentracya wojsk w Epirze.

Genewa. (Tel. pryw.) Z Aten donoszą: Greckie wojska skoncentrowane są w północnym Epirze, aby stanąć na przeszkodzie ewentualnemu wkroczeniu Włochów.

Powołanie nowych roczników.

Bazylea. (Tel. pryw) „Baseler Nachr." donoszą z Aten, iż królewskim dekretem powołane zostały pod broń wszystkie roczniki, które dotychczas nie były zmobilizowane.

Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów

Komunikat włoski.

Wiedeń. (B. kor.) Z kwatery prasowej donoszą: Włochy, 21. marca. Wzdłuż frontu koło Rovereto aż do wzgórz Gorycyi podejmuje ciągle nieprzyjaciel akcye demonstracyjne, przy wielkiem zużyciu amunicyi działowej i drobnych posunięciach piechoty. Przesięwzięcia te zostały jednak wszędzie udaremnione. Szczególnie gwałtowne walki działowe rozwinęły się w Val Sugana i na wzgórzach koło Gorycyi. Nasza artylerya zwalczała energicznie nieprzyjaciela i uszkodziła jego front w wielu punktach. Na południowy wschód od Rovereto w obszarze Forcella Cuel Tarond (Wielka Fella) i na wzgórzach koło Gorycyi odbyły się drobne utarczki z pomyślnym dla nas skutkiem.

Ostrzejsza walka odbyła się koło Ravnilac w zagłębieniu Fliczu, gdzie po przygotowaniu zapomocą artyleryi i karabinów maszynowych udało się nieprzyjacielowi dotrzeć do niektórych z naszych naprzód wysuniętych rowów strzeleckich. W gwałtownym jednak kontrataku odebraliśmy je. Na wyżynie Krasu przeszedł dzień ubiegły spokojnie.

10.000 Czarnogórców na Korfu.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Südslav. Korresp." donosi z Aten: „Neon Asty" otrzymał z Korfu wiadomość, iż 10.000 żołnierzy czarnogórskich, którzy zdołali zbiedz z Albanii przed wojskami austro-węgierskiemi, zostało przewiezionych przez okręty entente'y i wysadzonych na Korfu. Żołnierze ci będą na nowo zorganizowani i uzbrojeni, poczem udadzą się do Salonik dla wzmocnienia tamtejszej załogi.

Walki koło Gewgheli.

Frankfurt. (Tel. pryw.) Ajencya Havasa donosi z Aten: „Patris" dowiaduje się z Salonik, iż utarczki na strefie neutralnej, w obszarze Gewgheli, trwały cały dzień. Niemcy i Bułgarzy usiłowali obsadzić Massicow.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berl. Ztg. am Mittag" donosi z Aten: „Nea Athenaia" donosi z Aten: iż po długiej pauzie przybyło na front znowu 186 rannych Francuzów. Ogólne przygotowania we francuskich szpitalach wojskowych wskazują na działalność ofenzywną na froncie.

Przesunięcia wojsk rosyjskich.

Lugano. (Tel. pryw.) „Corriere della Sera" donosi, iż [illegible] wnętrzu kraju wojska rosyjskie przesuwane są bezprzerwy na front bukowiński. [illegible] ta wskazuje bezsprzecznie na zamiar podjęcia w najbliższym czasie rosyjskiej ofenzywy na skrzydle południowem.

Rosyanie w Ispahanie.

Rotterdam. (Tel. pryw.) Wiadomość, iż Rosyanie obsadzili Ispahan, wywołała w Anglii wielkie zaniepokojenie. Ispahan położony jest w punkcie pod względem strategicznym niezmiernie ważnym. Dla angielskich mężów stanu nie jest rzeczą przyjemną, iż Rosyanie tak głęboko w Persyi usadowili się.

Strajk w rosyjskich fabrykach amunicyi

Sztokholm. (Tel. pryw.) We wszystkich rosyjskich fabrykach amunicyi zawiesili robotnicy pracę. W Petersburgu proklamowano strejk we wszystkich większych fabrykach broni. Również w Moskwie, Tule i Saratowie przyłączyli się robotnicy do strejku. Wyrób rosyjskiej amunicyi jest więc poważnie zagrożony.

Rumuńskie zakupy.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Pisma tutejsze donoszą z Bukaresztu: Według doniesienia oficyalnej „Independance Roumaine" prowadzi obecnie rząd rumuński rokowania w Petersburgu w sprawie zakupu nowych znacznych ilości węgla i cukru.

„Südslav. Korresp." donosi z Bukaresztu, iż według wiadomości prasy, zbliżonej do entente'y, zakupił rumuński rząd od rosyjskiego ministeryum wojny 100.000 koni wojskowych. Dostawa już się rozpoczęła.

Klęska Wilsona?

Kolonia. (Tel. pryw.) Jak „Kölnische Ztg" donosi [illegible] paryski „Matin" wiadomość z Nowego Jorku, iż po ożywionej debacie Izba reprezentantów odrzuciła wniosek rządu, by stan liczebny armii podwyższyć do siły pół miliona.

Ekspedycya do Meksyku,

Amsterdam. (Tel. pryw.) Biuro Reutera donosi z Veracruz: Wojska amerykańskie w sile 8000 ludzi posuwają się w 2 kolumnach. Gen. Villa napadł na wiele transportów z prowiantami i zagrabił je. Waszyngton zwleka z wysłaniem nowych posiłków. Caranza otrzymał polecenie wystawienia nowych wojsk, lecz poleceniu temu nie uczynił dotychczas zadość.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Wojciechowski. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Merka.